Rok IX. Kraków, Sobota 1 Października 1904. Nr. 40.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy nnmer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“.* Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.



## Niezbędne wiadomości dla każdego obywatela-rolnika.

### II. O Sejmie krajowym.

Jak w każdej gminie wybieramy «Radę gminną», a każdym powiecie «Radę powiatową», tak w każdym kraju, należącym do składu państwa austryackiego (a nie austryacko-węgierskiego) wybieramy radę krajową, zwaną Sejmem krajowym, ustanowionym przez monarchę Franciszka Józefa I. dyplomem z dnia 20 października 1860 r. Sejmy krajowe, podobnie jak i Rady gminne i powiatowe są konstytucyjnemi reprezentacyami poszczególnych krajów, a mianowicie: Bukowiny, Galicyi, Śląska, Moraw, Czech, Austryi dolnej i górnej, Styryi, Solnogrodu, Tyrolu i Voralbergu, Krainy, Karyntyi, Istryi, Gorycyi z Gradyską i Dalmacyi.

Razem więc w Austryi czyli Przedlitawii (Węgry — Zalitawia) t. j. krajach co tylko wymienionych, leżących z tej strony rzeki Litawy, oddzielającej Austryę dolną od Węgier, mamy 17 Sejmów krajowych.

Członków Sejmu, bądź przez ludność wybieranych na lat sześć, bądź zasiadających w Sejmie bez wyboru, a tylko z mocy swego urzędu, zowiemy posłami.

Posłów bez wyboru zowiemy wirylistami. Tych ostatnich w naszym galicyjskim sejmie mamy 12tu, t. j. 3 arcybiskupów lwowskich (obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego), 5 biskupów (krakow., tarnowsk., 2 przemyskich (łać. i greck.) i stanisławowskich, 2 rektorów uniwersytetów (w Krakowie i Lwowie), 1 rektor politechniki lwowskiej i 1 prezes Akademii umiejętności w Krakowie.

Posłowie wybieralni, a jest ich 149, pochodzą z różnych kuryj wyborczych.

I. Kurya. Właściciele większych posiadłości (Obszar dwor.) wybierają 44 posłów.

II. Kurya. Izby handlowe i przemysłowe (w Krakowie, Lwowie i Brodach) wybierają 3 posłów.

III. Kurya miast, wybiera 28 posłów.

IV. Kurya włościańska (gmin wiejskich) wybiera 74 posłów. Razem 149 posłów.

Na mocy ust. kraj. z dnia 17 stycznia 1874 r., posłem może być tylko ten, kto 1) jest obywatelem państwa austryackiego, 2) ukończył 30 lat życia, 3) jest w pełnem używaniu praw obywatelskich, 4) kto ma prawo głosowania.

Nie może być wybrany posłem, i nie może być wyborcą ani prawyborcą, kto skazany został za zbrodnię lub przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia, udział w tychże, oszustwo lub za wykroczenie upadłości (krydę lub marnotrawstwo).

Wybory na posłów odbywają się w kuryach większej posiadłości, miast i Izb handlowych bezpośrednio, to znaczy, że wyborcy głosują wprost na posła, zaś pośrednio w kuryi wiejskiej, czyli wyborcy wybierają w swych gminach tych, którzy dopiero

zjechawszy się razem, glosują na posła. Pierwszych zwiemy prawyborcami, a drugich wyborcami.

Posłowie są osobami nietykalnemi, to znaczy, że w czasie obrad sejmowych, nie mogą być bez zezwolenia Sejmu pociągani do odpowiedzialności sądowej, chyba, żeby którego z nich schwytano na gorącym uczynku zbrodni lub przestępstwa. Każdy nowo wybrany poseł, po poprzedniem sprawdzeniu (weryfikacyi) ważności jego wyboru, składa w ręce marszałka sejmowego przyrzeczenie, że obowiązki swoje wypełniać będzie sumiennie i t. d.

Podobnie, jak Rada gminna wybiera Zwierzchność gminną, a Rada powiatowa — Wydział powiatowy, tak Sejm krajowy wybiera z pośród siebie Wydział krajowy, składający się z 6 członków i marszałka krajowego, którego mianuje cesarz. Połowę Wydziału krajowego t. j. 3 członków wybierają kurye: większej posiadłości jednego, posłowie miast i Izb handlowych jednego, a grupa posłów włościańskich znowu jednego członka. Drugą połowę t. j. 3, cały Sejm razem. Sejm uchwala ustawy krajowe, które wtedy dopiero mają swą moc prawną, aż uzyskają tak zwaną sankcyę cesarską, czyli zatwierdzenie monarsze. *Franciszek Szczepański.*

---

## Co słychać w świecie?

**Lwów.** Arcybiskup Symon w drugiej połowie bieżącego miesiąca przybędzie z Rzymu na stały pobyt do Lwowa. Wówczas Lwów będzie siedzibą sześciu arcybiskupów a mianowicie trzech arcybiskupów-metropolitów: ks. Bilczewskiego, ks. Teodorowicza i ks. hr. Szeptyckiego i trzech arcybiskupów ks. Hryniewieckiego, ks. Symona i ks. Webera.

**Austro-Węgry.** Hrabia Gołuchowski został dlatego ministrem spraw zewnętrznych, ponieważ wykrył tajny układ pomiędzy Rosyą a Niemcami na niekorzyść Austryi. Wiadomo, że zawarto w r. 1883 przez Bismarka przymierze pomiędzy Niemcami, Austryą i Włochami. Bismark jednak zawarł oprócz tego tajny układ z Rosyą, według którego Niemcy nie byłyby pomagały Austryi, gdyby ta była wypowiedziała wojnę Rosyi. Rosyjski poseł Hitrowo wygadał się z tą tajemnicą w Bukareszcie. Gołuchowski się o tem dowiedział i tak długo starał się o wyjaśnienie tajnego układu, aż mu się udało. Wtedy podał wiadomości o tem do Wiednia, jak donosi «Głos Narodu», gdzie ówczesny minister Kalnoky (Węgier) nie bardzo był temu rad, że Bismark tak postąpił. Gdy Kalnoky ustąpił, Gołuchowski został ministrem.

**Francya.** Ostatni zakon francuski Barnabici, rozwiązany przez rząd, musiał opuścić Paryż.

Walka kulturna, jaka panuje we Francyi, doprowadza do nadzwyczajnych rzeczy. Do oficerów 137 francuskiego pułku piechoty w Fontenay-le-Comte generał Peloun, komendant jedenastego korpusu piechoty, powiedział, że oficerowie muszą pracować całą siłą nad utrzymaniem republiki, ale dodał zarazem, że gdyby który z nich dowiedział się o koledze, iż «jest nieprawomyślny», ma go zadenuncyować generałowi. «Nie wolno panom — mówił dalej generał, — chodzić na mszę, do kościołów, ani też przestawać z duchowieństwem. Jeżeliby zaś który z pośród was, panowie, nie mógł oprzeć się «dawnym przyzwyczajeniom», to niech to czyni przynajmniej po kryjomu».

**Włochy.** Następca tronu urodził się w czwartek wieczorem we Włoszech, w zamku przy miasteczku Racconiggi. Królowa matka i syn przy zdrowiu. Nowonarodzonego ochrzczono na imię dziadka Humberta.

Powszechny strejk robotników włoskich miał wybuchnąć, ponieważ w Buggero żandarmi strzelali do strejkujących robotników i zabili kilku. Rzeczywiście w największych miastach zastrejkowali robotnicy, n. p. w Medyolanie (200.000), w Genui, Turynie, Rzymie, Ankonie, Forli, Terli i gdzieindziej. Władza włoska nie przepuszczała telegramów o strejkach, wskutek czego korespondenci musieli wyjeżdżać z telegramami na francuską granicę i francuskim telegrafem donosić o rozruchach. Prezydent ministrów oświadczył, że robotnicy mają mieć wolność urządzać zebrania i strejki, byle gwałtów nie czynili. Wojsko nie powinno się mieszać. W Genui mimo tego podobno 80 osób zabito podczas rozruchów.

**Niemcy.** Herbert Bismark, najstarszy syn byłego kanclerza, zmarł w niedzielę, licząc 54 lata, na raka wątroby. Wiadomo, że ojciec postarał się o to, aby już za młodych lat piastował najwyższe urzędy. 34 lat mający Herbert był już posłem w Holandyi, poczem za dwa lata został ministrem i kierownikiem polityki zewnętrznej Niemiec. Okazał swoją niezdolność, gdyż Niemcy doczekały się dwóch zatargów z Szwajcaryą i o wyspy samoańskie z Ameryką. Gdy 4 lata później żelazny kanclerz ustąpił z urzędu, Herbert poszedł za nim. Jako poseł w parlamencie szczególnie występował przeciw polskiemu ludowi. Chciał być co najmniej tak dobrym hakatystą, jak jego ojciec. Hakatyści go też czcili jako bożka, jak się to pokazało w Poznaniu przy odsłonięciu pomnika Bismarka.

**Turcya** oddaje z biedy skarby ziemi w ręce obce. Ministeryum dworu i główny dyrektor kolei anatolijskich podpisali kontrakt, na mocy którego koleje anatolijskie na swój koszt poszukiwać będą nafty w obwodach Mossun i Bagdad. Koleje anatolijskie otrzymują na 40 lat prawo do wydobywania nafty. Przedsiębiorcy angielscy, francuscy i holenderscy już od dwóch lat starali się otrzymać to pozwolenie, lecz Niemcy widocznie najwięcej pieniędzy dali.

## Wojna na Wschodzie.

**Jenerał Nodzu** donosi, że najgwałtowniejsza walka, w której jego armia brała udział, odbyła się 3 wrześ. Pułk 20, który stracił dwóch swych komendantów i 4 komendantów batalionów, wykonał prawie beznadziejny szturm na rosyjskie stanowiska. Udało mu się nieprzyjaciela wyprzeć. Pułk ten nie miał już wyższych oficerów, prócz jednego kapitana. Oficer Jegani objął komendę nad nim i kroczył do ataku na czele żołnierzy, wśród okrzyków «banzaj». Rezerwy wypełniały spiesznie linię frontową.

Żołnierze szli naprzód mimo drucianych zapór i innych przeszkód i wśród okrzyków «banzaj» zajęli szturmem rosyjskie fortyfikacye. Jeden batalion tego pułku stracił wszystkich oficerów i podoficer objął komendę. Straty tego pułku wynosiły 1200 do 1300 ludzi.

**Chiny** potrzebują koniecznie pieniędzy dla wojska. Pragną miec dostateczne siły wojskowe, by zaopatrzyć Mandżuryę w załogę i bronić tej prowincyi, jeżeli Japonia ją zwróci. Chcą stawić opór, gdyby które z mocarstw żądało podziału państwa, co po ukończeniu obecnej wojny jest możliwe i czego dwór i rząd chiński bardzo się obawia.

**Kuropatkin** obejrzał obwarowania w Tielinie, poczem powrócił do Mukdenu, gdzie pomimo deszczów gromadzi się zwolna część armii wycofanej z Liaojanu. Część wojsk rosyjskich znajduje się jeszcze na południe od Hunho. Główne siły rosyjskie szły zapewne zachodnią drogą i okrążą Mukden, aby dostać się do Tielina przez Chalicho. Rosyanie w Mukdenie nie chcą walczyć, aby nie ucierpiały groby królów mongolskich.

Kuropatkin ma podobno zamiar przyjąć bitwę, w razie gdyby ją Oyama wydać zechciał na przestrzeni Mukden-Tielin; w razie pomyślnego wyniku tej bitwy, Rosyanie myślą o tem, aby odzyskać Liaojan. Będzie niesłychanie trudne do spełnienia zadanie, zwłaszcza, jeśli prawdą jest, że Kuroki zajął wzgórza na wschód od Mukdenu, a inne armie obozują na południe od miasta. W piątek znowu były walki na południe od Mukdenu; strzelcy japońscy strzelali do Rosyan z poza wysokich traw, w których się ukryli.

**Admirał Rożdiestwienski** zachorował. Jeżeli nie wyzdrowieje, obejmie admirał Bryłow komendę floty bałtyckiej. Japoński kapitan Takihatsa badał w tych dniach Danię, mianowicie przylądek Skagen. Czyby flota japońska chciała przypłynąć na morze bałtyckie?

Londyńska gazeta »Times« porusza myśl, aby Francya i Niemcy z jednej, a Anglia i Ameryka zdrugiej strony połączyły się i zawarły umowę, by nie dostarczać żadnych z stron wojujących pieniędzy, tak, aby w ten sposób uniemożliwić dalsze trwanie wojny.

Japoński minister spraw zagranicznych wystosował do zagranicznych zastępców japońskich okólnik, w którym donosi, że w razie zwycięstwa, Japonia zwróci Chinom Port Artura i półwysep Liaotuński i zażąda tylko, aby kolej mandżurska była dozorowaną przez mocarstwa i by Rosya oddała Japonii wszystkie okręty wojenne, jakie się jeszcze w Azyi wschodniej będą znajdować i wypłaciła 100 milionów funtów odszkodowania wojennego, przeto 2 miliardy koron.

**Flota bałtycka.** Car otrzymał z Czifu telegram admirała Wirena z Portu Artura, w której admirał gorąco prosi o przyśpieszenie wyjazdu floty bałtyckiej, gdyż ma nadzieję, że gdyby wczas przybyła, by admirała Toga wspólnie z okrętami stojącymi w Porcie Artura zaatakować, Rosyanie mieliby widoki powodzenia.

**Port Artura.** Generał Stössel otrzymał od Kuropatkina wezwanie, aby trzymał twierdzę do stycznia.

Potwierdza się wiadomość, że okręt o pojemności 6000 ton, który wiózł do Portu Arura żywność i amunicyę, natrafił na minę i wyleciał w powietrze.

Admirał książę Uchtomski znajduje się w areszcie pokojowym aż do wyroku sądu wojennego w sprawie jego zachowania się w bitwie morskiej dnia 10 sierpnia.

Japończycy przyznają sami, że ich bezczynność zwiększa odwagę Rosyan i dlatego chcieliby jak najprędzej zdobyć szturmem Port Artura. Chińczycy, Rosyanie i Japończycy zgodni są z tem, że dozorowanie Portu Artura jest tak ścisłem, iż nie może się przedrzeć do niego ani jeden statek chiński.

Generał Stössel zakazał Europejczykom opuszczać Port Artura i oświadczył, iż muszą podzielać los żołnierzy. Garnizon wynosi 8000 ludzi. Stössel zorganizował służbę obywatelską w fortach. Kilku Europejczyków i kilka kobiet zginęło. Żona Stössla zwiedza codziennie z nim forty podczas walki.

Trzynastoletni chłopcy muszą pełnić służbę w szpitalach. — Chińczycy opuszczają masami miasto.

Przybył do Czifu pewien Japończyk, który opowiada, że mieszkańcy Dalnego oczekiwali w dniu 15 wrześ. ogólnego ataku na Port Artura. Według wiarygodnych doniesień, japońskie działa oblężnicze skierowane na Erlungczan i Kikwanczan, gotowe są do walki.

Chińczycy donoszą zgodnie, że dnia 15 wrześ. Japończycy atakowali gwałtownie Port Artura, a również i dnia 16 bm. ostrzeliwali silnie twierdzę. Japończycy strzelali z dział oblężniczych wielkiego ka-

libru, które niedawno dopiero sprowadzili z Japonii. Granaty wpadały często do nowej dzielnicy miasta. Rosyanie opuścili wieś Jenkiatun w pobliżu Gołębiej zatoki, Japończycy atoli jej nie zajęli. Oddział złożony z 500 kawalerzystów, który znajdował w okolicy Paliczwan, nie powrócił do Portu Artura. Sądzą, że dostał się do niewoli.

Z listów rosyjskich oficerów wynika, że armaty marynarki we forcie Liaoteszan są zupełnie zużyte. Z tego powodu podminowano fort na przestrzeni 4 mil angielskich prochem i nabojami dynamitowymi. Porcye żywności rozdzielane w Porcie Artura są wprawdzie małe, lecz zawsze jeszcze wystarczające.

Dnia 20 września zdobyli Japończycy podobno 4 forty, po 2 na każdej stronie Shinsiyung. (Wiadomości te są niepewne).

**Na Bałtyku** według przypuszczenia Rosyi, mają się znajdować japońskie okręty. Rosya przeto wydzierżawiła 3 okręty szwedzkie i duńskie, które objeżdżają tak morze jak porty i uważają na podejrzane okręty.

**Bitwa pod Mukdenem.** Koło Mukdenu rozpoczęły się zacięte walki, w których prawdopodobnie cała armia Kuropatkina bierze udział. Rosyjskie stanowiska silnie zostały zbombardowane, dla przygotowania ataku piechoty. Japończycy ponownie próbują armię Kuropatkina przez obejście skrzydeł podzielić na kilka części. Kuroki w walce jeszcze udziału nie bierze. Jego zadaniem jest obejść nieprzyjaciela. Przeszedł już z 100.000 chłopa rzekę Hunho. Front rosyjski wynosi 19 mil. Kuropatkin codziennie otrzymuje posiłki. Marszałek Oyama buduje szereg kolejek polnych, co umożliwia mu szybko przerzucać wojska na front. Oyama rozpoczął ogólny ruch ku północy. Przy znanej jego ostrożności, obliczył wszystko dobrze i znalazł widoki powodzenia. Wojska japońskie posuwające się ku Mukdenowi, liczą obecnie 300.000 ludzi i 850 dział. Również i Kuropatkin otrzymał posiłki, aby mógł stawić skuteczny opór.

**Z Liaojanu** donoszą, że inżynierowie japońscy z nadzwyczajną energią zamienili Liaojan w bardzo silną twierdzę, która ma wielkie znaczenie jako punkt oparcia w razie odwrotu.

**Paryż.** »Matin« donosi z Petersburga: Japończy- przedsięwzięli ze trzech stron ogólny atak na Port Artura. Atak ten popierały eskadry Togi i Kamimury silnem bombardowaniem.

W Petersburgu objawia się żywa obawa o wynik tej walki.

**Marszałek Oyama** przysłał następujące sprawozdanie: Jenerał Oku wziął pod Liaojanem 31 Rosyjan. Japończycy zabrali pod Liaojanem Rosyanom 30 koni, 2288 karabinów, 127 wozów z amunicyą, 5892 granatów, 659.930 nabojów karabinowych, wielką ilość mąki, ryżu, drzewa, paszy, narzędzi i innych materyałów. Jenerałowie Kuroki i Nodzu nie wzięli nikogo do niewoli. Kuroki zabrał 40 koni, kilkanaście wozów z amunicyą, 800 karabinów, 300 granatów, 600.000 nabojów, karabinowych, aparat telegraficzny i wiele materyałów. Nodzu zdobył 590 karabinów, 1064 granatów, 37.800 nabojów, wiele aparatów fotograficznych i różne zapasy żywności.

---

## LISTY Z SYRYI

### do włościan Żytnińskich od księdza Jana S.

(Ciąg dalszy).

U stóp góry Karmelu spotkałem wracających już pielgrzymów z Polski, którzy odbywszy pielgrzymkę, do morza, do kraju wracali. Pomiędzy nimi znajdował się żołnierz, który był na Kaukazie, a kiedy już skończył swoją służbę przed powrotem do domu chciał nawiedzić miejsca święte, i chociaż o kuli, pobłogosławił mu przecież Pan Bóg i odbył ją szczęśliwie wraz z drugimi rodakami. A z góry Karmelu udałem się do *Nazaretu*, a że tam nie ma dróg i mostów, więc tylko piechotą, na koniu, ośle lub też na wielbłądach dostać się tam można. Wielbłądy, są to zwierzęta ogromne, bardzo ciężkie i niezgrabne, koloru piaskowego z garbem na grzbiecie. W naszym kraju ich nie ma, bo dla nich byłoby za zimno, ale za to są wytrzymałe na upały i do dźwigania ciężarów najzdatniejsze. Na takim wielbłądzie dwie albo trzy osoby, lub całe paki towarów się zmieści.

Wyjechawszy rano od pobożnych OO. Karmelitów, pod wieczór zbliżyłem się do świętego Nazaretu. Po drodze chcieli mnie Turcy ukamienować i zaledwie potrafiłem im szczęśliwie umknąć. Kraj to piękny ale opuszczony, mieszkańców bardzo mało i sami Muzułmanie, dopiero aż w Nazarecie są chrześcijanie. Nie chce im się pracować, więc też wszystko stoi odłogiem i w największej nędzy. Z wielką radością ujrzałem wieżyczki Nazaretu i zsiadłszy z konia, ucałowałem tę ziemię i modląc się, piechotą do błogosławionego klasztoru doszedłem. Tutaj ogromny klasztór mają OO. Bernardyni i u nich to znalazłem gościnne przyjęcie, ale za nim się z nimi przywitałem, udałem się do kościoła, który zbudowała św. Helena cesarzowa na miejscu, w którem był domek Najświętszej Panny. Tutaj Anioł Gabryel pozdrowił przeczystą Dziewicę, zwiastując jej, że będzie matką Pana naszego Zbawiciela i Matką Syna Bożego. Z bojaźnią przyjęła tego niebieskiego posła, nierozumiejąc najprzód tej wielkiej i świętej tajemnicy, lecz kiedy ją anioł oświecił, że z mocy Bożej tylko się to stanie, i że z Ducha św. pocznie, odpowiedziała wtedy: «Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego» — i Ona jedyna, już wprzódy do tej

godności wybrana, przez niepokalane poczęcie swoje, zostając najczystszą dziewicą, stała się i matką Pana Jezusa.

Z kościoła dużego po schodach marmurowych schodzi się do tego świętego mieszkania, które należało do św. Joachima i św. Anny, rodziców Matki Boskiej, i tutaj to Ona według podania narodzić się także miała. Domek to był malutki, przytykający do jaskini, bo taki jest zwyczaj w tym ubogim kraju, że korzystają z pieczar i jaskiń, których tam bardzo wiele, i albo w nich mieszkają albo też obok nich sobie domki stawiają; domku samego już tam niema, bo go aniołowie przenieśli do Loretto na włoską ziemię do państwa kościelnego, gdzie panuje Papież ojciec święty, biskup rzymski, lecz jest to samo miejsce, na którem stał ów święty domek, i tam są dwa ołtarze, jeden zwiastowania a drugi św. Józefa. W grocie zaś jest prześliczny ołtarz Matki Boskiej i trudno wypodzieć, jakiego to wrażenia doznaje dusza chrześciańska, kiedy po wielu trudach dostąpi tego szczęścia, by całować tę świętą ziemię i ściany, o które się obijał głos Pana Jezusa i w których on przez tak długi czas przemieszkiwał wraz z matką i opiekunem. Od łez rzewnych powstrzymać się nie mogłem, och! bo uwierzyć trudno, jak tam błogo się modlić!...

Ciemno w tym podziemnym kościółku i lampy go oświecają, ściany kosztownemi materyami obłożone, które na święta zmieniają się na jeszcze piękniejsze; ołtarze z białego marmuru a na nich srebrne lichtarze, kwiatów zawsze dużo, tak że i woń prześliczna się rozchodzi, która przypomina dawnych mieszkańców cnoty, których woń przez tak długi czas tam panowała.

Oprócz tej jednej pieczary, która się nazywa jaskinią Najświętszej Panny, gdzie ona zwykle się modliła, jest jeszcze druga mała, ciemna, która miała służyć za sypialnię dla Pana Jezusa, skoro już był podrósł.

Odbywała się właśnie procesya po kościele. OO. Bernardyni codzień ją odprawiają, i wszyscy pielgrzymi dostają świece, obchodzą ołtarze i zstępują do kościółka podziemnego, śpiewając stosowne pieśni o zwiastowaniu i o pobycie tamże najświętszej Rodziny. Św. Gabryel archanioł jest w tych pieśniach nazwany drużbą Panny Maryi; i w rzeczy samej oblubienica ta Ducha św. nie miała inszego drużby do tych świętych i niezgłębionych zaślubin. Pielgrzymi z rozmaitych krajów z wielką pobożnością i wylaniem się serca tej procesyi towarzyszyli, poczem udałem się do ojców, prosząc o gościnę, i umieszczono mnie w stancyi klasztornej niedaleko kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## PIEŚŃ
## DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY.

Jako rozbitki na spróchniałej desce,
Których co chwila ma morze pochłonąć,
Nad grobem, w wodzie przecież jednak jeszcze
Proszą Cię, Boże, byś im nie dał zginąć,
Tak my do Ciebie, Jedyna Kotwico,
Zwracamy wzrok nasz Maryo Dziewico!

Jak biedna matka konające dziecię
Tuli do swego matczynego łona,
Wznosi wzrok w niebo i prosi o życie,
Gdzie jej nadzieja i cała obrona;
Tak my do Ciebie i t. d.

Jako pacholę zbłąkane wśród kniei
Szuka daremnie choć małej dróżyny,
Nie tracąc przecież do wyjścia nadziei,
Czeka co chwila pomocy matczynej.
Tak my do Ciebie i t. d.

Jako niewolnik okuty w kajdany
Przez grube mury i ciemne więzienia
Duchem swym widzi kraj swój ukochany
I Ciebie wzywa, Matkę wybawienia,
Tak my do Ciebie i t. d.

Jako młodzieniec wygnany z ojczyzny
Oczy swe zwraca przez lądy i morza,
Tęsknotą party, tam gdzie kraj kochany
I gdzie nad Polską wschodzi ranna zorza;
Tak my do Ciebie i t. d.

Jako Biskupi i polscy kapłani
Od swego wzięci kościoła i ludu,
I w srogie śniegi Sybiru zagnani,
Czekają z nieba wybawienia cudu;
Tak my do Ciebie i t. d.

Polacy w smutną stuletnią rocznicę
Naszej pierwszego rozbioru Ojczyzny,
Do Twego tronu wznosimy prawice,
I przyrzekamy zagoić jej blizny.
Ty nam dopomóż, jedyna Kotwico,
Królowo Polski, Maryo Dziewico!

*Ks. Henryk Otowski.*

## ROZMAITOŚCI.

**Nowi prenumeratorowie otrzymają „Prawdę“ do końca tego roku za 1 koronę (w Niemczech za 1 kor. 50 hal.), jeżeli pieniądze poszłą z góry.**

**Starych prenumeratorów prosimy o nadesłanie zaległej należytości.**

**Poświęcenie szkoły odbyło sfę w Bachowicach** przy Zatorze. Nie wspominałbym o tej czynności, gdyby z nią nie pozostawały w związku inne sprawy w naszej gminie. Najważniejszym miłym dowodem, że oświata rozszerza się, jest ten, że dawną karczmę, przybytek grzechu, zamieniła na źródło oświaty. Na poświęcenie szkoły przybył ks. kanonik

Zajączek, proboszcz w Spytkowicach i ks. katecheta Majchrowicz, a wzięło w niej udział miejscowe nauczycielstwo i mieszkańcy gminy Bachowic.

Przy tej sposobności nadmieniam, że młodsi gospodarze pragną postępu oświaty i życzą sobie, aby wkrótce założono czwartą klasę. Zresztą i dobrobyt gminy tego domaga się, aby młodzież wykształcona opuszczała wieś i wybierała sobie zawód przemysłowy, handlowy lub rzemieślniczy, gdyż w ten sposób można zapobiedz szybkiemu rozdrabnianiu gruntów.

Ale nie tylko oświaty pragniemy; życzymy sobie, abyśmy odnowili chwałę Bożą, która kwitła w odległych wiekach, gdy Bachowice miały parafię i kościół. Wprawdzie pozostała jeszcze cześć i nabożeństwo do św Barłomieja apostoła, pod którego wezwaniem była świątynia, lecz osobnej parafii nie mamy, a dawną bachowicką zniesiono i ludność do spytkowickiej przyłączono. Pan Bóg jednak chce, abyśmy dawną świetność odnowili, gdyż swą łaskę okazał wybrawszy z pośród nas kilku na kapłanów, a obecnie założono w gminie komitet, który zajmuje się zbieraniem składki na wybudowanie świątyni i utworzenie probostwa. Zgoda i gorliwość wszystkich mieszkańców, pozwala mieć tę miłą nadzieję, że zamierzony cel za 10 lat osiągniemy.

**Szkoła krajowa tkacka w Rychwałdzie przy Żywcu.** Dnia 15 września b. r. pod przewodnictwem W. Ks. J. Gwoździewicza, proboszcza, odbył się egzamin roczny uczniów krajowej szkoły tkackiej. Uczniowie, z przedmiotów w zakres szkoły wchodzących wywiązali się dobrze.

Świadczy to o tem, że Wydział krajowy nie wydaje napróżno pieniędzy, że w przyszłości kraj, chociaż nie obfite, ale dobre plony zbierać będzie. Dowodem jest i to, że teraz wyroby znachodzą większy odbiór, bo publiczność poznaje się na wartości towarów pięknych i trwałych, wyrabianych starannie pod kierownictwem p. W. Gubały, instruktora i p. F. Kłosowicza, przodownika.

Najwięcej zamówień bywa od WW. Duchowieństwa z okolic bliższych i dalszych, bo płótna te najlepiej nadają się, jako lniane, na bieliznę kościelną. Zamówiono parę sztuk przez PP. Norbertanki ze Zwierzyńca, przez Obszary dworskie, ze szpitali, zakupują choć w mniejszych ilościach nauczyciele, panie i gospodynie wiejskie.

Mamy tedy nadzieję w Bogu, że instytucya tak zaszczytna dla kraju, nie upadać, ale coraz pomyślniej rozwijać się będzie. O co was WW. Księża, miłe Panie, zacni Panowie i pracowite Gosposie usilnie prosimy: popierajcie przemysł krajowy, a miło Wam będzie nosić lub odpoczywać na ojczystych — polskich wyrobach!

Na żądanie tutejsza szkoła rozsyła darmo i opłatnie próbki i cenniki wyrobów tkackich.

Po skończonym popisie W. Ks. Proboszcz rozdał uczniom stypendyum w kwocie 140 K za czwarty kwartał. Oprócz tej zapomogi otrzymują uczniowie odpowiedni procent od roboty, za co w przeciągu roku może uczeń otrzymać razem od 100 do 180 K.

Czyż macie synów wysyłać do obcych krajów, aby tam stracili wiarę, dobre obyczaje, a niczego się nie nauczyli! Ocknijcie się wy rodzice i proście usilnie, aby synowie wasi uczęszczali do szkoły tkackiej, bo tu zarobi grosza i na zbawienie. A kiedyś będziecie tę chwilę błogosławić i waszych nauczycieli.

Warunki przyjęcia do szkoły przystępne. Należy przedłożyć świadectwo szkolne, jeżeli ma, poświadczenie urodzenia i świadectwo ubóstwa.

Pożądaną byłoby rzeczą, aby gminy dalsze wysyłały co roku do szkoły tkackiej jednego chłopca, celem wyuczenia się tkactwa, a tak wyuczeni chłopcy zakładaliby po wsiach warstaty tkackie ulepszone. Możeby panowie wójcia wzięli do serca tę uwagę, a przysłużyliby się wielce swej gminie.

Czas wakacyjny dla uczniów trwa do końca września. Wpisy odbywać się będą 30 września, nauka rozpocznie się 1 października. Chłopcy uczą się nie tylko tkactwa, ale osobno pobierają naukę wszystkich przedmiotów szkolnych, udzielanych z upoważnienia Wydziału krajowego, przez nauczyciela szkoły rządowej tutejszej, A. Żelaznego, 4 razy w tygodniu po 2 godziny. *A. Ż.*

**Obostrzenia dla emigrantów.** Obecnie każdy wychodźca, przybywający do Nowego Jorku, musi oprócz biletu wgłąb kraju, wykazać się, iż ma co najmniej 10 dolarów (50 koron) gotówki. W przeciwnym razie zatrzymają go władze adminisracyjne w urzędzie na Ellis Island i odsyłają z powrotem do kraju, jeśli nie otrzyma dodatkowo od swej rodziny 50 koron, lub jeżeli nie da kto za niego poręczenia. Od przymusowego powrotu do kraju uwolnieni są wychodźcy, którzy wykażą się dowodami, że jadą do swojej rodziny, rodziców, braci, sióstr, już zamieszkałych w Ameryce.

**Z powodu klęski posuchy** wydał pan namiestnik hr Potocki następujące nadzwyczaj ważne i dobroczynne rozporządzenie: „Do wszystkich zarządów lasów i dóbr państwowych. Niebywała klęska posuchy, która nawiedziła kraj nasz w bieżącym roku i zagraża szczególnie posiadaczom mniejszych gospodarstw wiejskich niebezpieczeństwem, że z braku paszy i ściółki, nie będą mogli utrzymać przez zimę swego żywego inwentarza, nakłada na zarząd dóbr państwowych obowiązek niesienia pomocy klęską tą dotkniętej. Polecam przeto zarządowi, aby ułatwiał ludności wiejskiej nabywanie trawy i liścia na karmę dla bydła przydatnego (jasion, lipa, iwa, leszczyna, jawor, osika, buk, dąb, olsza), tudzież mchu i ściółki w lasach tamtejszych, jednakże z wyłączeniem lasów mających grunta piaszczyste, a to wydając licencye odnośne z opustem 50 procent cen taryfowych. O zarządzeniu tem ma zarząd zawiadomić natychmiast interesowane zwierzchności gminne“

Niechże więc włościanie mieszkający w okolicach lasów rządowych korzystają z tego rozporządzenia.

**Zwracamy uwagę** naszych czytelników na artykuły, które rozpoczęliśmy umieszczać w „Prawdzie“. Szczególnie powinny zainteresrwać utwory pióra księdza Henryka Otowskiego, sławnego krzewiciela oświaty, redaktora głośnej swego czasu gazety ludowej: „Chaty i Nowin“. Rozpoczynamy szereg artykułów tego zacnego kapłana, niedawno zmarłego, pieśnią do Matki Bożej. Nadto powinny podobać się i przynieść znaczną korzyść listy kapłana polskiego do parafian, gdyż z nich można się pouczyć o Ziemi Świętej.

**Kalendarz „Prawdy“** na rok 1905, bogato ilustrowany z dodatkiem prześlicznego obrazka w dużym formacie „Niepokalanego Poczęcia“ rozpoczniemy wysyłać z początkiem października. Będzie to cenna pamiątka jubileuszu. Każdy prenumerator, choćby dopiero w tym kwartale zgłosił się i zapłacił naprzód jedną koronę za gazetę, ma prawo do otrzymania kalendarza za zniżoną cenę.

**Ważne dla wychodźców do Prus.** „Urząd pracy“ w Mysłowicach ogłasza dla wychodźców z Galicyi wyciąg z przepisów obowiązujących stręczycieli pracy w Prusiech. Na podstawie §. 38. ustawy przemysłowej, wydanej przez ministerstwo handlu w Berlinie, książki służbowe, robotnicze i inne papiery legitymacyjne winien stręczyciel służby lub pracy, osobom szukającym zajęcia, na żądanie wydać bez zwłoki. Taki stręczyciel też nie może zatrzymywać lub wykonywać prawa zastawn na przedmiotach, które z powodu stręczenia pracy dostały się w jego ręce.

**O różnych wadach mleka.** Wiadoma rzecz, że w gospodarstwie, różnie bywa. Czasami idzie wszystko „jak po

maśle“, a czasami znów jak by zło jakie przystąpiło, co tylko tknąć nic się nie wiedzie. Co naprzykład ma czynić gospodyni, jeżeli się masło robić nie chce? Czasem bywa, że wszystkie dziewki to na zmianę, to znów razem, z pół dnia męczą się nad maślnicą, zachodząc z nią to pod belkę, to znów w samym progn stawiając, gdzie jak wiadomo, „cioty“ przystąpić nie mogą; już i parobek w południe sił próbował przechwalając się, że baby do niczego mocy nie mają, ale i on prędko ze wstydem od maślnicy uciekł. Czasem słuchając rady gospodarza, aby masłu dać spokój, zostawia się je do następnego dnia, ale i to nie pomaga! Masło jak było uparte wczoraj, tak jeszcze upartsze dzisiaj — burzy się, pieni, ukaże się jak na kpiny w kilku maleńkich kuleczkach, ale bądź co bądź „zrobić“ się nie chce. Nie pomaga ani zimna woda, ani gorąca, ani okadzanie święconem zielem, ani sypanie do maślnicy święconej soli — nie pomaga nawet obnoszenie maślnicy przez cztery granice, co ma być nieomylnym środkiem odpędzania „czarów“.

Jeżeli miałaś kiedy miła gosposiu, wypadek taki z masłem, nie martw się, bo zdarza się to i najlepszej gospodyni; a jeźli może w tej chwili masz takie utrapienie, nie turbuj się! Tego masła już nie zrobisz! Może sparzywszy wrzącą wodą, zdołasz je z biedą zbić trochę do kupy, ale będzie ono białe, gorzkie i na drugi dzień będzie je czuć starzyzną z daleka — zjełczeje odrazu.

Ale jeżeli się powiedziało, że wypadek taki zdarzyć się może i najlepszej gospodyni, to zaraz dodajemy, że tylko raz jeden zdarzyć się jej powinno. Pracowita i rozumna gospodyni, musi umieć zapobiegać takim wypadkom. Przedewszystkiem trzeba zbadać przyczynę takiego dzikiego maślenia się. To zaś, co mówi się o ciotach i czarach, to są żarty.

Przyczyną jest tu jedynie zbytek kwasu w mleku i śmietanie. Mleko takie już w kilka godzin po udoju zwarzy się przy gotowaniu, zanim śmietana zdąży się wybić, już jest zsiadłe. Zebrana zaś do garnka śmietana idzie w górę jak młode piwo.

Jest więc zbytek kwasu w mleku, ale skąd i dlaczego? Aż z trzech przyczyn może powstawać ten kwas.

1. Z zakwaszenia statków mlecznych.
2. Ze złej, kwaśnej i niestrawnej paszy.
3. Z grzyba który się rozpościera w postaci pleśni na ścianach i sufitach piwnic i komór, gdzie mleko przechowujemy.

Rozumna gospodyni nie będzie próbować kolejno, która z tych przyczyn powoduje u niej zbytek kwasu w mleku, ale weźmie się do wszystkich i odrazu wszystkie czary porozpędza.

Statki mleczne, jak skopki, szafliki, cedzki itd. nie wystarczy myć i szorować. Choćby świeciły z daleka białością i czystością, zakwaszą się wnet, jeżeli się ich nie wyparzy wrzącą wodą. Latem wyparzać je trzeba koniecznie codziennie, zimą wystarczy raz lub dwa razy w tygodniu. Do wody trzeba wsypać garść sody, a jeśli tej nie ma pod ręką, włożyć pokrzyw, które przecież wszędzie rosną.

Jeżeli krowy jedzą zepsutą paszę jak: zmarzłe ziemniaki lub ćwikłę, skisiały wywar gorzelniany, zepsute odpadki z cukrowni, stęchłe siano itd., to paszy tej nie trawią należycie. Powstają z tego powodu kwasy w żołądku i kiszkach, które też udzielają się mleku.

Najlepiej w takim razie zmienić paszę, a jeżeli tego nie można, to przynajmniej przez zadanie lekarstwa pomódz krowom do należytego trawienia. Zwykłą sól należy dawać krowom codziennie po garści, a oprócz tego, do poidła sypać po łyżce natronu magnezyi lub zwykłej uskrobanej kredy.

Bardzo raźnie zabrać się należy do grzyba, który rozsiadł się w piwnicy lub komorze.

Zarazem zaznaczamy, że nie trzeba się dać zwieść tem, że go nie widać. Jest on tak maleńki, że często dojrzeć go nie można i dopiero, gdy rozmnoży się na tysiące milionów, dostrzegamy go w postaci pleśni. *Gosp. grudz.*

**Dwadzieścia lat we śnie.** Wioska Tenel we Francyi, jest od pewnego czasu licznie zwiedzaną, przez ludzi uczonych i znakomitych lekarzy, a to z powodu, iż jedna z mieszkanek tej wsi, Małgorzata Bojenwal zasnąwszy po ciężkich cierpieniach, 20 lat temu, do tego czasu pozostaje w głębokim śnie pogrążona, z którego żadne środki i usiłowania rozbudzić jej nie zdołają. W ostatnich czasach utworzył jej się wrzód na ramieniu. Podczas operacyi, gdy go jej przecinano, chora poruszyła się kilka razy, po raz pierwszy od lat dwudziestu. Po chwili jednak zapadła znów w odrętwienie. Pomimo wszelkich badań i prób lekarskich, nie trafiono do tego czasu na jaki sposób ratunku i nikt nie wie, jak długo jeszcze biedna kobieta w śnie zatopioną będzie.

**Smutna a śmieszna przygoda dwu przyjaciołek kieliszka.** Jedna z mieszkanek J . . . poszła z sąsiadką w zapusty do karczmy. Podchmieliwszy tobie dobrze winem, wychodziły z szynku przez sklep, w którym przy bocznej ścianie znajduje się piwnica. Pomimo uwag żyda, który przestrzegał ją, by prosto szła, kobieta, nie mogąc się utrzymać na nogach, zatoczyła się w bok, gdzie stał worek z ryżem nad piwnicą i obie wraz owym workiem poleciały w dół, gdzie w piasku stało w garnkach żydowskie mleko. Wpadając do piwnicy, wytłukła garnki, ryż się wysypał i zmieszał z piaskiem i mlekiem, w których twarz i odzienie umazawszy wyglądała jak nieboskie stworzenie. Co najprzykrzejsze dla niej, to, że się mocno potłukła o kamienne schody, i choć przechorowała się 6 tygodni, do dziś dnia jeszcze bok ją boli. — Brzydko to jak mężczyzna się upije, ale u niewiasty, stokroć to szpetniejsza przywara. Dlatego to, wszystkie polskie kobiety, omijajcie karczmy i trunki.

**Pożegnanie nauczycielki.** W dniu 26/9 żegnała tutejsza gmina uroczyście P. Anielę Szamotowę, stałą nauczycielkę w Płokach, od kilku lat gorliwie i sumiennie i z wielkim pożytkiem dla dziatwy szkolnej pracującą, a przeniesioną przez c. k. Radę szkolną krajową do 5-cio klasowej szkoły męskiej w Dobromilu w Galicyi.

Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele parafialnym przez W. ks. Antoniego Bodurkiewicza, zarazem katechetę szkoły, na intencyę odjeżdżającej, przy licznie zgromadzonej dziatwie i rodzicach tychże, podniosłą przemową wyliczając skutki pracy kierowniczki przy tutejszej szkole, pożegnał ks. Proboszcz odjeżdżdjącą w imieniu dziatwy i rodziców tychże, staropolskim „Bóg zapłać“, życząc szczęścia i pomyślności na nowej posadzie w Dobromilu. Odjeżdżającą żegnali również włościanie odprowadzając aż do granicy wioski.

W imieniu gminy Płoki: *Paweł Karczmarzyk,* włościanin.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie** wydała w ostatnich dniach następujące dodatki do rozkładu jazdy: a) II. dodatek do ściennego rozkładu jazdy Nr. VIIa i VIIb, zawierający nowy, od 1 października b. r. obowiązujący rozkład jazdy na szlaku Nowy Targ-Suchahora i b) II. dodatek do kieszonkowego rozkładu jazdy, zawierający obok powyższego także także rozkład jazdy na szlaku Przeworsk (Bachórz)-Dynów, oddanym dnia 8 września do publicznego użytku.

Dodatek do ściennego rozkładu jazdy można otrzymać w kasie c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie, zaś do kieszonkowego rozkładu w tej samej kasie i na wszystkich stacyach bezpłatnie po wykazaniu posiadania dotyczącego podręcznika.

**Nowa książka:** „Błogosławiony Wincenty Kadłubek“ napisał ks. Dr. Wł. Bandurski, Prałat i kanonik.

Szczęśliwą myśl ks. Kardynała Puzyny, aby przyspieszyć kanonizacyę błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, podjął ks. Dr. Władysław Bandurski i w tym celu wydał książeczkę, w której pomieścił życiorys błogosławionego. Nie łatwa była to praca wydobyć z odległej przeszłości pewne wiadomości o pokornym i cichym biskupie krakowskim, nie łatwo było uczynić opowiadanie żywem i zaciekawiającem, a przecież autor wywiązał się szczęśliwie z podjętego zadania.

W książeczce wspomnianej możemy przyjrzeć się dawnym obyczajom w Polsce, rozważać złote myśli, wyjęte z kroniki Kadłubka, podziwiać pracę biskupa na stolicy biskupiej w Krakowie i pokorę z modlitwą w ubogiej celi zakonnika. Śliczne ryciny przedstawiają nam: uroczy klasztor w Jędrzejowie, w którym przebywał Kadłubek, obraz bł. Wincentego Kadłubka w kaplicy w Jędrzejowie, grobowiec w Jędrzejowie, kaplicę (św. Andrzeja) króla Jana Olbrachta w katedrze na Wawelu, w której spoczywają relikwie bł. Wincentego, trumienkę srebrną z relikwiami błog. Wincentego, umieszczoną na ołtarzu św. Andrzeja w kaplicy króla Olbrachta na Wawelu.

Cena książki 1 kor. — Dochód przeznaczony na przyozdobienie kaplicy św. Andrzeja na Wawelu. Można nabyć w Konsystorzu biskupim i w redakcyi „Prawdy".

**Niepokalana.** Pod tym tytułem wyszła nakładem naszej redakcyi **pamiątka jubileuszu Maryańskiego**. Jest to ośm wielkich obrazków, które przedstawiają Najświętszą Pannę, odbierającą hołdy od nieszczęśliwych, od wieśniaków, panów, dzieci itd. Do każdego obrazka dołączona jest stosowna pieśń. Całość mieści się w oprawie wspaniałej. Nie jest to książka ale raczej album. Kosztuje z przesyłką 2 korony.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**Fr. Świątek.** „Prawdę" wysyłamy regularnie w piątek, jeżeli kto nie dostaje, to wina poczty a nieraz posłańca odbierającego z poczty.

**J. Dobosz.** Otrzymaliśmy 4 kor. 69 hal. jako prenumeratę 2 kor. 30, do końca b. r. a resztę za książeczki dla W. S.

**P. Podgórski.** „Poradzik dla zdrowych i chorych" Ks. Knajpa, kosztuje w księgarni 2 K. a przesyłka 20 hal. Można po tą książkę napisać pod adresem: Księgarnia Spółki Wydawniczej w Krakowie. Ks. Knajp radzi na migrenę piołun i pierwiosnek (ciemno-żółty) jako herbatę. My książki tej nie posiadamy.

## Kalendarz kościelny.

2. **Niedziela 19 po S., Matki B. Różańcowej.** — 3. Poniedziałek, Kandyda. — 4. Wtorek, Franciszka. — 5. Środa, Placyda męczennika. — 6. Czwartek, Brunona. — 7. Piątek, Justyny panny. — 8. Sobota, Brygidy.



**Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.**